

W moim domu zamieszkał zły duch

23 maja 2008

Oto opis, który dotarł do naszej redakcji Serwisu NPN kilka dni temu. Publikujemy go w wersji oryginalnej.

Autorka relacji nękana przez dziwne zjawiska manifestujące się w jej domu szukając pomocy zwróciła się w końcu do miejscowego proboszcza. Po odprawionej mszy tajemnicze zdarzenia ustały, kobieta wreszcie poczuła się „uwolniona”, niestety niedługo potem zachorowała, podobnie jak odprawiający nabożeństwo proboszcz...

Historia ta jest typowym scenariuszem, jaki rozgrywa się w nawiedzonych domach. Często ofiarami ataków niespokojnego lub złośliwego ducha pada cała rodzina. Nie chodzi tu jedynie o utrudnianie życia domownikom, lecz także rozpad więzi łączących rodzinę i życie w ciągłym strachu i napięciu w domu, który ma być przecież ostoją spokoju.

NAWIEDZENIE W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

„Od dłuższego czasu śledzę z zaciekawieniem Wasze artykuły – pisze nasza czytelniczka. Ja także mam swoją historię o duchach. Nie wiem jednak czy Was zainteresuje, bo dotyczy zdarzeń minionych, w moim rodzinnym domu w Ostrowie Wielkopolskim. Mimo, że to przeszłość, wydaje mi się, że miała duży wpływ na późniejsze wydarzenia mojego życia (nie potrafię jednoznacznie ocenić, jaki). W moim domu bytował poltergeist, bo nigdy go nie widziałam, ale okoliczności były niezwykle...

Wszystko zaczęło się 2 lipca 1987 r. strasznym waleniem w klapę strychu, tak głośnym, że obudziłam rodziców podejrzewałam napad. Sama chciałam uciekać z 2-letnim synem na rękę. Kiedy tata wszedł na strych, niczego nie było. Potem w domu pojawiły się odgłosy gruchającego gołębia – co było

niemożliwe, bo strych był zabezpieczony. Następnie to „coś” nie pozwalało mi, spać, bo kiedy kładłam się do snu, w rogu pokoju było słychać ptaka, uderzającego skrzydłami i spadającego z dużym hałasem w dół. Oczywiście, kiedy dosięgałam kontaktu niczego nie było. W dzień i w nocy obsypywał się po ścianach domu piasek, a na drewnianą klapę spadało „stworzenie” drapiąc ją pazurami – to słyszało wiele osób. Dla nas zarezerwowane były efekty specjalne w nocy, ponieważ kiedy z mamą i synkiem kładłam się do snu, znad mojego pokoju, słychać było głośne kroki, które kierowały się w stronę klapy, a następnie „coś” waliło w tę klapę pięściami – bardzo głośno, jednak nigdy wtedy, gdy ktoś obcy u nas spał. Często zapraszałyśmy na noc gości, żeby się wyspać – bo wtedy przynajmniej nie waliło. Jednak pewnej nocy, to coś zeszło na dół przez moją św. pamięci chrzestną, która się śmiała, że dobrze, że na dół nie schodzi. To coś zaczęło podnosić moje łóżko do góry, a synek darł się okropnie, więc zaczęłam wzywać mamę, która modliła się obok przed snem. Niestety nie doczekałam się, bo mama z przerażenia nie mogła się ruszyć. Kiedy modliła się o uwolnienie od tego „wszystkiego” drzwi mojego pokoju same się otwarły na oścież. Kiedy wyszłam zobaczyć co się dzieje, tylko łzy strachu płynęły z jej oczu.

To wszystko trwało 3 miesiące.

W końcu ktoś poradził nam, żebyśmy dały na mszę za dusze potrzebujące pomocy (to nie żart!). Poszłam, więc z synkiem do naszego proboszcza i wszystko opowiedziałam. Zdziwił się bardzo, ale pomoc obiecał. Sam w tej intencji odprawił mszę. Kiedy wróciłyśmy po mszy do domu – wszystko ucichło, jak ręką odjął. Tylko w nocy tak zachorowałam, że przez 5 dni leżałam z gorączką 39,8 stopni i nie mogli jej zbić. Co gorsza zachorował także proboszcz, wkrótce miał operację i do pracy w parafii już nie wrócił (potem dopiero skojarzyłam te fakty). Nigdy mu za to uwolnienie nie podziękowałam, bo go w parafii nie było. Od tamtego czasu miewam różne „umiejętności”, ale to współczesna historia.”

Autorka listu: M. Tomańska

WODNY POLTERGEIST I INNE

Jednym z najbardziej znanych przykładów działalności poltergeista jest duch z Enfield. Zjawisko trwało ponad rok w latach 70. XX wieku. W nawiedzonym domu zarejestrowano około 1500 przypadków działalności hałaśliwego poltergeista. Większość zjawisk związanych było z małą dziewczynką o imieniu Janet – mieszkanką owego domu. Fakt ten daje do myślenia: czy nawiedzony był dom, czy dziecko?

Działanie poltergeista zostało odnotowane także w 1985 roku u rodziny Maturów z Sosnowca. W ich mieszkaniu z sufitu i ścian zaczęła płynąć woda. Po sprawdzeniu rur wykluczono możliwość usterki w instalacji wodnej. Po pewnym czasie zauważono, że woda wypływa tylko w obecności 12 – letniego Artura Matury. Chłopak twierdził, że woda idzie z nim nawet do szkoły. Podejrzewano go o oszustwa, ale specjaliści doszli do wniosku, że nie byłby zdolny do przenoszenia i rozlewania tak dużej ilości wody. Zagadkę tajemniczych wydarzeń w domu Maturów rozwiązał poniekąd różdżkarz, który wykrył w domu niewiadomego pochodzenia pole energetyczne. Przesłanki wskazywały na to, że ów młody chłopiec stał się celem tego pola. Po przeprowadzeniu licznych badań i testów kategorycznie wykluczono możliwość oszustwa ze strony Artura. Działalność poltergeista została poświadczona przez wykwalifikowanych specjalistów. Przygody z „wodnym duchem” zakończyły się w momencie, gdy chłopak osiągnął dojrzałość. Nasuwa się ciekawy wniosek: poltergeisty koncentrują swoją siłę na wybranej, konkretnej grupie osób. Czym się charakteryzuje?

O NATURZE POLTERGEISTÓW I NAWIEDZONYCH

Choć autorka listu nazywa byt nawiedzający jej dom poltergeistem, zjawisko to może równie dobrze odnosić się do standardowego przypadku nawiedzenia. Samo określenie natury poltergeista nie jest łatwe i istnieją tu pewne rozbieżności.

Podczas, gdy jedni mianem tym określają działalność złych i hałaśliwych duchów, inni włączają w to także zjawiska generowane mimowolnie przez niektóre osoby.

Długotrwałe badania Rhine Research Center udowodniły, iż działalność poltergeistów związana z pozornie samowolnym poruszaniem się przedmiotów w uważanym za nawiedzone mieszkanie (tzw. „efekt poltergeista”) to forma psychokinezy (lub telekinezy – zjawiska polegającego na możliwości wywołania ruchu siłami umysłu), której źródłem jest mózg żywego człowieka. W tych przypadkach do manifestacji poltergeista (dosłownie „hałaśliwego ducha”) dochodzi zwykle w obecności osoby generującej, często wskutek napięć o charakterze psychicznym.

W przypadkach związanych z telekinezą mówimy zwykle o samowolnie poruszających się przedmiotach, czasem innych zjawiskach, jak np. samozapłon.

Zupełnie innym przypadkiem, choć noszącym pewne podobieństwo do poltergeista, jest nawiedzenie. Oznacza to, jak sama nazwa wskazuje, pojawienie się bytu (wciąż istniejącej w naszym wymiarze świadomości osoby zmarłej). Przypadki te są zwykle bardziej skomplikowane, choć obejmują również podobne, co w przypadku psychokinetycznych poltergeistów zjawiska, jak dziwne odgłosy itp. Wyróżnia je jednak większa złożoność, różnorodność. Tak najwyraźniej jest w przypadku domu z Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie mamy do czynienia z nawiedzeniem przez nieprzychylny mieszkańcom byt. W przypadkach nawiedzeń często dochodzi do fizycznych ataków skierowanych w stronę domowników, poprzez które wyrażana jest agresja lub dezaprobatą bytu. Często zabiegi w postaci religijnych rytuałów przynoszą jedynie częściowy skutek (często nie przynosząc go wcale). Zjawisko nawiedzenia charakteryzować może także nieregularność jego występowania – z rzutami aktywności bytu występującymi co jakiś czas.

Publikacje podobnych relacji powodują, iż osoby, które

przeżyły coś dziwnego bardziej się otwierają i są gotowe podzielić się tym z innymi. Takie rzeczy naprawdę mają miejsce i to czasami tuż obok nas! To są fakty, których – niestety – wielu z nas wciąż nie potrafi (lub nie chce) dostrzec i dlatego jeszcze ciągle są przypadki, w których ludzie, którzy mają odwagę opowiadać o swych przeżyciach, bywają wyśmiewani i wyszydzani. Na szczęście – co nas bardzo cieszy jest ich coraz mniej.

Źródło: Infra.org.pl